

Urszula Michalak

Jak mówić współczesnemu człowiekowi o możliwości racjonalnego poznawania Boga?

Łódzkie Studia Teologiczne 9, 49-68

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

URSZULA MICHALAK, URSZ. SJK
Łódź

JAK MÓWIĆ WSPÓŁCZESNEMU CZŁOWIEKOWI O MOŻLIWOŚCI RACJONALNEGO POZNANIA BOGA?

Próba znalezienia sposobu, który ukazuje możliwość racjonalnego poznania istnienia Boga i zarazem odpowiada potrzebom współczesnego człowieka.

1. STAN WSPÓŁCZESNEJ KULTURY

Kultura¹, dzieło człowieka, stanowi środowisko niezbędne do jego osobowego rozwoju. Człowiek tworzy to środowisko i czerpie z niego „budulec” swojego ludzkiego życia. Rozwija zdolności i talenty otrzymane w darze od Pana wszelkiego istnienia w celu doskonalenia siebie i opanowania przyrody. Kultura, w swojej najgłębszej rzeczywistości, jest szczególnym terenem, na którym człowiek rozwija swoje relacje z naturą, z innymi ludźmi oraz z Bogiem, aby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia. Kultura charakteryzuje człowieka i wyodrębnia go spośród wszystkich innych istot, tylko bowiem człowiek ma rozum i wolność. Przedmiotem prawdziwej kultury jest kształtowanie w człowieku osoby, w której życiu wymiar duchowy góruje nad wymiarem materialnym i która jest zdolna osiągnąć swoje przeznaczenie².

Tak rozumiana i tworzona kultura daje możliwość i zarazem jest koniecznym fundamentem, na którym można zbudować taką koncepcję poznania rzeczywistości, która pozwoli poznać pierwszą przyczynę tej rzeczywistości, źródło tego, co samo sobie nie daje istnienia. Zauważając, iż w świecie obecny jest porządek przyczyn sprawczych, stwierdza się, że nie jest możliwe, aby coś było przyczyną same-

¹ Kultura to intelektualizacja natury. Człowiek mocą specyficznie ludzkich władz, rozumu i woli, może „przetworzyć” naturę, wycisnąć w niej swoje osobowe cechy. W wyniku takiego działania powstają cztery obszary ludzkiej kultury: nauka, moralność, sztuka, religia. Na tych obszarach przedmiotem ludzkich pragnień i dążeń są (odpowiednio): prawda, dobro, piękno, świętość.

² Por. Jan Paweł II, *Wiera i kultura*, Lublin 1988, s. 137–145.

go siebie. Niebyłoby nie może sam z siebie stać się bytem, gdyż przeczyłoby to zdrowemu rozsądkowi, a przede wszystkim pierwszym zasadom, którymi rządzi się byt i ludzka myśl. Jeśli bowiem istnieje coś, czemu z natury nie przysługuje istnienie, to musi istnieć przyczyna udzielająca tego istnienia. W innym wypadku to coś istniałoby wcześniej od siebie samego, co jest niemożliwe. Jednocześnie w szeregu przyczyn sprawczych nie można posuwać się w nieskończoność, zatem musi istnieć pierwsza przyczyna sprawcza. Na kanwie tego poznania można skonstatować, iż negacja owej przyczyny jest zarazem negacją całej realnie istniejącej rzeczywistości. Zanegowanie więc istnienia owej pierwszej przyczyny, stanowiącej źródło istnienia bytów, które same z siebie istnieć nie mogą, prowadzi do afirmacji absurdu.

Człowiek mocą swoich specyficznie ludzkich władz, które wyrastają z ludzkiej natury i ją określają, jest w stanie odczytać rzeczywistość w jej najistotniejszym wymiarze. Człowiek-twórca, sprawując władzę nad sobą samym i otaczającym go światem, jest zdolny poznać prawdę i wyrazić wobec niej swój stosunek.

Takim pojęciom jak *kultura*, *twórczość* należy przywrócić podstawowe i najważniejsze znaczenie, które określa sposób istnienia człowieka; człowiek zaś, zgodnie ze słowami św. Tomasza z Akwinu, prowadzi życie rozumne i twórcze (*Genus humanum ratione et arte vivit*)³, żyje rozumem i twórczością. Głęboka prawda o człowieku zawarta jest w tym, iż człowiek żyje życiem prawdziwie ludzkim dzięki kulturze, wówczas kiedy „kształtuje wspianą materię swojego człowieczeństwa”⁴ i ukazuje własną istotę – to, kim jest i jaki jest. Z owej istoty wyrasta i w niej jest zakorzeniona ludzka twórczość i kultura. „Kultura jest właściwym sposobem »istnienia« i »bytowania« człowieka. [...] Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej »jest«.[...] Człowiek, i tylko człowiek, jest sprawcą i twórcą kultury; człowiek, i tylko człowiek, w niej się wyraża i w niej się potwierdza”⁵. Zatem należy kształtować przekonanie, że człowiek jest zarówno podmiotem, jak i przedmiotem wszelkiego rozumnego i twórczego działania. Jest twórcą kultury i jej celem, jej głównym adresatem. On pomnaża jej bogactwa i z nich czerpie. Dlatego też w dziedzinie kultury najwięcej troski i uwagi winno poświęcać się człowiekowi, jego wychowaniu, kształtowaniu, formowaniu zarówno intelektu, jak i woli, by żył w prawdzie, czynił dobro, tworzył i kontemlował piękno oraz poprzez wszystko, co ma miejsce w jego życiu zmierzał do poznania i miłowania Boga i drugiego człowieka⁶. Kultura ma za cel: realizację osoby we wszystkich jej wymiarach wraz ze wszystkimi jej zdolnościami; rozwój człowieka jako człowieka jako osoby, jako jedyne i niepowtarzalnego bytu pośród istnień tego świata. „Zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki”⁷.

³ Por. Jan Paweł II, *List do artystów*, 1995 r.

⁴ Tamże.

⁵ Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 54–55.

⁶ Por. *W trosce o kulturę*, pr. zb. pod red. bp B. Bejze, Warszawa 1996, s. 377.

⁷ Jan Paweł II, *List do artystów*, 1995 r.

Poprzez kulturę i w kulturze należy szukać całego, integralnego człowieka w całej prawdzie jego duchowo-cieleśnej podmiotowości. Nic innego jak właśnie kultura winna budzić zachwyt nad twórczym bogactwem ducha ludzkiego, nad ciągłym trudem, który ma na celu zachowanie i ugruntowanie tożsamości człowieka, a tym samym poznanie prawdy o nim samym i otaczającym go świecie. Kościół po raz pierwszy w dziejach oficjalnie wypowiedział się na temat kultury na Soborze Watykańskim II w Konstytucji *Gaudium et spes*. Przypomnił wówczas podstawowe rozumienie kultury: „*Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała, stara się drogą poznania i pracy poddać ten świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społeczne*”⁸.

Kultura w najściślejszym i podstawowym znaczeniu jest tym, co starożytni nazywali *cultus animi*, czyli uprawą ducha. Tak rozumiana kultura to prawidłowy i możliwie najpełniejszy rozwój intelektu i woli, dwóch najważniejszych sfer działania osoby. Zatem prawdziwa kultura ludzka zbudowana jest na fundamencie intelektu i jego naturalnym przeznaczeniu, czyli na porządku poznawczym, oraz na woli, czyli porządku działania, a zwłaszcza miłości⁹. Osiąga się ją w wyniku ogromnego nakładu ciągłej i wytrwałej pracy. Tak rozumiana kultura zajmuje miejsce uprzywilejowane wśród zadań, jakie człowiek może i powinien podejmować. Taka aktywność doskonali go najpełniej i pozwala osiągnąć cel, ku któremu człowiek został przeznaczony. Rzetelna formacja umysłowa i wolitywna stanowi rdzeń kultury. Autentyczna *cultus animi* wyklucza rozdźwięk między sferą poznania i działania, jest zaś harmonią specyficznie ludzkich władz duchowych. Czysta uprawa intelektu, zdobywanie sprawności poznawczych bez równoczesnego, stałego wysiłku wybierania i czynienia dobra, zamyka człowieka jedynie na poziomie słów, które nie potwierdzone czynem, nawet najpiękniejsze, nic nie znaczą. Natomiast zaniedbania w sferze intelektualnej, zawsze prowadzą do aktywizmu, który lekceważy, a nawet nie uznaje, wartości wiedzy racjonalnej oraz refleksji filozoficznej, a także do czysto utylitarnego praktycyzmu¹⁰. Nie angażowany w służbę człowiekowi intelekt „dziczeje”, tym samym staje się bezowocny, bezpłodny, bezużyteczny. To zaś bezwzględnie zabija kulturę i nie pozwala człowiekowi stawać się pełniej człowiekiem.

Kultura jest sposobem istnienia człowieka oraz drogą samorealizacji i realizacji osoby ludzkiej, w jej perspektywie dokonuje się ludzki rozwój. To środowisko wytworzone przez człowieka i dla niego jest w istotnej i koniecznej relacji z tym, kim jest człowiek. Natomiast związek kultury z tym, co człowiek posiada

⁸ *Gaudium et spes*, p. 53.

⁹ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993, s. 98–100. Człowiek, który autentycznie i rzetelnie dba o format swojego ducha, dokonuje jego uprawy, doprowadza zarówno intelekt, jak i wolę do pełni i do maksimum ich działań. „Każdy człowiek ma obowiązek zachowania i rozwijania w pełni swej osobowości tak, aby urzeczywistniały się w niej wartości inteligencji, woli, sumienia i więzi braterskiej”, *Gaudium et spes*, p. 61.

¹⁰ Por. S. Swieżawski, dz. cyt., s. 101–102.

jest wtórny i całkowicie względny. To zaś co człowiek posiada o tyle jest ważne dla kultury, o ile jest kulturotwórcze, o ile człowiek poprzez to, co posiada, może pełniej być człowiekiem, może stawać się człowiekiem we wszystkich wymiarach swego bytowania¹¹. Być wyposażonym w to, co stanowi istotę kultury, jest nieporównywalnie ważniejsze i cenniejsze niż posiadanie największych skarbów, należących do świata kultury duchowej i materialnej. Bycie pełniej człowiekiem zawsze góruje ponad tym, co człowiek posiada, czego jest właścicielem.

Wielu wnikliwych obserwatorów współczesności zgadza się z tezą, iż kultura ostatnich dwóch wieków kończącego się milenium znajduje się w stanie kryzysu¹², człowiek bowiem, twórca kultury, nadużył wolności i niezależności (do których ma prawo, ale nie prawo bezwzględne) w imię roszczenia sobie pretensji do tych wartości w stopniu absolutnym. Kryzys człowieka i kultury ma swoje podłoże w kryzysie prawdy, co ostatecznie sprowadza się do kryzysu metafizyki¹³. Sens prawdy uległ poważnemu zachwianiu. W wyniku tego powstało wiele nurtów myślowych przedstawiających zdeformowany model człowieka. Do tych nurtów należy zaliczyć m.in. racjonalizm oświeceniowy, subiektywizm absolutyzujący ludzką świadomość, racjonalizm scjentyzyczny, który zawężył obszar prawdy, przede wszystkim prawdy o człowieku, pomijając prawdę o Bogu – Stwórcy i Odkupicielu człowieka. Tak ukazywana prawda jest zafałszowana i zniekształcona. Człowiek, przyjmując ją i akceptując, pozwala przygnieść się ciężarowi manipulacji, zwątpienia, materializmowi, sekularyzacji, kłamliwym teoriom.

We współczesnej kulturze dominuje **idealizm**, co w praktyce oznacza, iż ceni się tylko atrakcyjne teorie, porywające kompozycje pojęć, które nie mają wiele albo zupełnie nic wspólnego z rzeczywistością¹⁴. Idealizm, głoszony dziś w atrakcyjnych wersjach współczesnych kierunków filozoficznych, jest nieporadną i uproszczoną wersją teorii bezpośredniego poznania istnienia Boga, poznania uzyskanego na gruncie intuicji wolitywnej i emocjonalnej¹⁵. W myśl idealistycznych założeń człowiek ignoruje faktyczne stany rzeczy, a zajmuje się ideami, tym samym odcina się od bytu, który istnieje niezależnie od jego myśli. „*Nowoczesna filozofia zapomniała, że to byt winien stanowić przedmiot jej badań, i skupiła się na poznaniu ludzkim. Zamiast wykorzystywać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli podkreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega*”¹⁶. Upowszechniany idealizm jest wyrazem i skutkiem stopienia wrażliwości na realizm, co jest równoznaczne z opowiedzeniem się za orientacją **subiektywistyczną**. Z kolei konsekwencją przyjęcia orientacji subiektywistycznej jest zawsze większe zainteresowanie problemami związanymi z percepcją i przeżyciami

¹¹ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 55.

¹² Por. S. Swieżawski, dz. cyt., s. 98–126; Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 143.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 143–144.

¹⁴ Por. *Studia z filozofii Boga*, t. V, pod red. B. Bejze, Warszawa 1992, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 29–30.

¹⁶ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 5.

rzeczywistości niż obserwowana rzeczywistość¹⁷. Zarówno idealizm, jak i subiektywizm ignorują radę Arystotelesa, który mówi, iż człowiek „*więcej powinien słuchać rzeczy i rozumu niż teorii*”¹⁸.

Nieposłuszeństwo rzeczom i rozumowi prowadzi do **agnostycyzmu** i **sceptycyzmu**. Te poglądy odmawiają człowiekowi zdolności wynikających z natury osoby. Negują możliwości poznawcze bytu racjonalnego, bądź zdolność osiągnięcia przez człowieka wiedzy pewnej, rzetelnej. Człowiek zaś jako byt rozumny i wolny nie podejmowałby nigdy poszukiwania czegoś, co uważałby za absolutnie nieosiągalne. Agnostycyzm i sceptycyzm odebrał człowiekowi ufność we własne możliwości poznawcze. „*Ukształtowała się w ludziach współczesnych, nie tylko u niektórych filozofów, postawa ogólnego braku zaufania do wielkich zdolności poznawczych człowieka. Pod wpływem fałszywej skromności człowiek zadowala się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi, i nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia osobowego i społecznego. Można powiedzieć, że stracił nadzieję na uzyskanie od filozofii ostatecznych odpowiedzi na podstawowe pytania*”¹⁹.

Klimat współczesnej kultury przesycony jest także tendencjami **praktycystycznymi** i **pragmatycznymi**, które powodują, iż naczelnym celem wszelkiego działania staje się nastawienie na jak największą korzyść uzyskiwaną natychmiast²⁰. W modelu tego sposobu myślenia nie ma miejsca na jakiegokolwiek odniesienie do zasad o charakterze niezmiennym²¹. Głosi on, iż o wartości określonego postępowania decyduje większość upoważniona do wyrażania opinii, podejmowania decyzji. **Scjentyzm** stanowi kolejne zagrożenie dla współczesnego człowieka, a tym samym dla całej naszej kultury. Scjentyzm uznaje za jedynie prawdziwe i wartościowe poznanie uzyskane na gruncie nauk ścisłych. Granice ludzkiej racjonalności są całkowicie podporządkowane zmysłom. Tym samym spycha się do sfery wytworów wyobraźni poznanie filozoficzne, teologiczne, religijne²². Pytanie o sens, które w ostatecznej perspektywie z konieczności jest pytaniem o istnienie Boga, scjentyzm umieszcza w sferze irracjonalnej, co prowadzi do zdeformowania ludzkiej natury i zubożenia refleksji przez pozbawienie jej owych fundamentalnych pytań, które człowiek każdej epoki zawsze sobie zadawał²³.

Rozwój nauki i techniki, w którym widać rys autentycznej wielkości człowieka, jest sam w sobie czymś dobrym i jako taki nie stanowi zagrożenia dla kultury, a tym samym dla jej twórcy. Jednakże niebezpieczny okazał się **racjonalizm oświeceniowy**, który zadomowił się na dobre w mentalności współczesnego człowieka i zagłuszył w ludzkim sercu pytanie: czy ten postęp naukowo-techniczny czyni nasze

¹⁷ Por. S. Swieżawski, dz. cyt., s. 14.

¹⁸ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1094 b.

¹⁹ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 5.

²⁰ Por. S. Swieżawski, dz. cyt., s. 17.

²¹ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 89.

²² Por. tamże.

²³ Tamże.

życie we wszystkich jego aspektach bardziej ludzkim? Na skutek założeń racjonalizmu zaczęto kłaść coraz większy nacisk na doskonalenie dopiero trzeciej w kolejności funkcji intelektu²⁴, jaką jest rozumowanie, a pomijano, nie rozwijając zupełnie, dwa pierwsze działania intelektualne o charakterze kontemplacyjnym i krytycznym, jakim są: prosty ogląd intelektualny, w którym kształtują się pojęcia, oraz sąd, gdy następuje zespalanie ze sobą gotowych pojęć²⁵. Rozumowanie i dowodzenie zdominowało kontemplację i rozumienie. W wyniku pomijania kontemplacji rzeczywistości, jak również refleksji nabudowanej na intelektualnym oglądzie bytu człowiek podejmuje jedynie rozumowanie; to zaś powoduje zaniedbanie rozwoju sfery mądrości. Skutek takich działań sprowadza się do tego, iż formację człowieka powierza się naukom dedukcyjnym, matematycznym, przyrodniczym jak również humanizmowi ateistycznemu, który ujmuje fenomen osoby ludzkiej jedynie od strony biologicznej i socjologicznej, a pomija w człowieku zasadniczy jego wymiar, jakim jest jego życie duchowe, które otwiera człowieka na rzeczywistość wykraczającą poza porządek natury, na Boga osobowego. Tak ukształtowany człowiek głosi całkowitą suwerenność rozumu, tym samym zamyka się na problematykę metafizyczną i teologiczną, wiarę zaś, zgodnie z ideologicznymi założeniami, uznaje za czynnik alienujący i szkodliwy dla jego rozwoju.

Klasyczna filozofia z niezwykle doniosłą problematyką bytu, jak również myśl objawiona nie mieści się w obszarze schematu wartościowej wiedzy utworzonego przez racjonalizm²⁶. Ta wiedza sama siebie pozbawia zrozumienia natury i przeznaczenia człowieka, a istnienie Boga na jej gruncie staje się pseudoproblemem lub jest nierozstrzygalne. Życie ludzkie rozgrywa się jedynie w wymiarze horyzontalnym i wyczerpuje się na poziomie przyrody oraz uwarunkowań społeczno-historycznych. Człowiek myśli tylko w kategoriach rzeczowo-technicznych i utylitarnych. Wartości witalne, sukcesy ekonomiczne i zawodowe urastają do rangi absolutnej. „*Formy racjonalności służą – a w każdym razie mogą być wykorzystywane – jako »rozum instrumentalny«, który pozwala osiągnąć doraźne cele, czerpać korzyści i sprawować władzę*”²⁷.

Również **nihilizm** stanowi poważne zagrożenie dla osoby ludzkiej, poprzez negację wszelkiej prawdy obiektywnej bowiem stwarza możliwość wymazania z oblicza człowieka tych cech, które wskazują na jego podobieństwo do Boga. Czyni się człowieka niezdolnym do poznania obiektywnie istniejącej rzeczywistości. To

²⁴ Działanie umysłowo-poznawcze jest potrójne. Pierwsze – tworzenie pojęć i zatrzymywanie się na treści, które są przekazywane przez dane pojęcie. Zatrzymanie się na treści duchowej pojęć jest pierwszym krokiem kontemplacji. Drugie działanie polega na zespalaniu ze sobą pojęć, co prowadzi do utworzenia sądu (egzystencjalnego bądź orzecznikowego). Trzecim działaniem umysłowo-poznawczym jest łączenie ze sobą sądów, czyli rozumowanie. Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Poznań 1995, s. 180–185.

²⁵ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 105.

²⁶ Por. *W trosce o kulturę*, s. 184.

²⁷ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 47.

sprawa, że człowiek pogrąża się zwątpieniu; on sam i cała rzeczywistość wydaje mu się absurdalna, bezsensowna. W pewnej mierze świadomość współczesnego człowieka kształtuje także postawa głębokiej nieufności wobec rozumu, a szczególnie jeśli idzie o twierdzenia o charakterze ogólnym i absolutnym. Dla zwolenników tego poglądu prawda jest niepoznawalna w ogóle albo jest wynikiem umowy, a nie uznania przez rozum rzeczywistości obiektywnej²⁸. A przecież jednym z najważniejszych i najistotniejszych pragnień człowieka jest pragnienie prawdy. Człowiek ma prawo zaspokoić to pragnienie. „*Jeśli istnieje prawo do poszukiwania prawdy na własnej drodze życia, to bardziej podstawowym w stosunku do niego jest ciężący na każdym człowieku poważny obowiązek moralny szukania prawdy i trwania przy niej, gdy się ją odnajdzie*”²⁹. Jest niemożliwe, aby poszukiwanie prawdy, które zakorzenione jest w ludzkiej naturze, było całkowicie bezcelowe i pozbawione sensu.

Zasygnalizowane sposoby myślenia, poglądy i tendencje obecne w dzisiejszej kulturze z konieczności prowadzą do stopniowej dewaluacji mądrości i kontemplacji czysto prawdziwościowej na rzecz relatywizmu, subiektywizmu i aktywności przynoszącej różne, doraźne korzyści³⁰. To z kolei powoduje chaos intelektualny, wolitywny, moralny.

Z faktu, iż idealizm, subiektywizm, agnostycyzm, relatywizm, nihilizm zawodzi, musi wynikać inna koncepcja rzeczywistości niż ta, którą proponują wspomniane sposoby myślenia. Kryzys współczesnej kultury dotyczy jej fundamentów i polega na ukazywaniu niewłaściwej wizji świata i człowieka, czyli na nieprawdziwej odpowiedzi na pytanie: dzięki czemu (komu) istnieje to, co samo sobie nie daje istnienia? Kim jest człowiek i kim powinien się stawać poprzez kulturę? Jaka jest natura człowieka, jaki jest sens i cel jego życia? Czym (Kim) jest owa pierwsza przyczyna, od której bierze początek człowiek i wszelki byt, oraz ku której zdąża?

Współczesna kultura jest zbudowana na błędnym obrazie rzeczywistości, na zafałszowanej prawdzie o świecie osób i rzeczy. Aby stworzyć kulturę, trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, niepowtarzalną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobowym Transcendensem. Trzeba człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów³¹. Potrzeba pogłębionej wrażliwości na godność ludzkiej osoby i na jej wyjątkowość, co pozwoli uznać, iż człowiek jest zdolny poznać prawdę; nie tylko prawdę częściową, która odnosi się do jego naturalnego życia, ale także prawdę absolutną, która nadaje sens osobowemu życiu również w wymiarze ostatecznym i która jest odpowiedzią na pytanie zarówno o początek, jak i kres ludzkiej egzystencji. Pragnienie prawdy jest tak głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze, że gdyby człowiek musiał się go wyrzec, prowadziłoby to nieuchronnie do kryzysu jego egzystencji³².

²⁸ Por. tamże, p. 55.

²⁹ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, p. 34.

³⁰ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 17.

³¹ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 57–58.

³² Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 29.

Wielkie rzesze ludzi poszukują prawdy zdolnej zintegrować ich życie. Nierzadko są to poszukiwania pełne niepokoju, wstrząsów, dokonujące się po omacku, w ciemności. Są one jednocześnie głosem ludzkiej natury, która z konieczności chce poznać prawdę i pragnie dobra. Zaufanie do nauki rozumianej na sposób oświeceniowy, do techniki, do nihilistycznej wizji świata i człowieka zaczyna również przeżywać kryzys. Odradza się pragnienie uzyskania rzetelnej odpowiedzi na podstawowe i najgłębsze pytania egzystencjalne³³. Ludzka natura budzi w człowieku zagłuszone pragnienie prawdy. Człowiek stwierdza, że nie chce być oszukiwany, nie chce żyć w kłamstwie, chce poznać prawdę.

Kryzys prawdy o rzeczywistości i człowieku, a w konsekwencji proklamacja niemożności racjonalnego poznania istnienia Boga, staje się apelem o podjęcie wysiłku na rzecz rzetelnego czytania świata, a w rezultacie poznawania struktury bytów wchodzących w jego skład i przyczyn, które sprawiają, że rzeczywistość jest. Tylko w takiej perspektywie poznawczej człowiek odnajdzie swoje miejsce w świecie i uświadomi sobie możliwości racjonalnego poznania istnienia Boga i swoje konieczne z Nim powiązania. Osiągnięcie tego celu ułatwi postawa skierowana nie tyle na nowoczesność, atrakcyjność i bezkrytyczne zaufanie postępowi i technice, ile opowiedzenie się za bezkompromisowym poszukiwaniem prawdy.

Kluczem do racjonalnego poznania istnienia Boga jest Tomasz z Akwinu filozofia bytu, czyli możliwie najwszechstronniejsza kontemplacja rzeczywistości, od strony jej głębokich struktur bytowych i ostatecznej przyczyny wszystkiego, co istnieje. W tak rozumianym świecie istnienie urasta do roli elementu najważniejszego³⁴, który domaga się uzasadnienia swojej egzystencji. Jednocześnie należy dodać, iż usunięcie w cień zagadnień dotyczących bytu prowadzi nieuchronnie do utraty kontaktu z rzeczywistością, a co za tym idzie do rozminięcia się z obiektywną prawdą, w konsekwencji zaś takie działanie zmierza do zanegowania ludzkiej godności³⁵, jak również fundamentu, z którego wyrasta i na którym się wspiera.

Aby zrozumieć, że racjonalne poznanie Boga jest możliwe, należy uznać wartość takiego rodzaju poznania, które nie szuka zrozumienia czegoś, aby działać, ale które jest kontemplatywne w celu dotarcia do prawdy. Obszar takiego poznania nie jest użytkowy, nie przynosi wymiernych zysków, nie odnosi się do zmiennych zdarzeń i faktów, ale wiąże się z najgłębszą ontologiczną strukturą bytu³⁶ zarówno osoby, jak i rzeczy. Zatem do podjęcia problemu racjonalnego poznania istnienia Boga nie jest obojętne, jaka filozofia dominuje w kulturze.

³³ Por. tamże, p. 33: „Człowiek ze swej natury szuka prawdy. Celem tego poszukiwania nie jest tylko poznanie prawd cząstkowych, dotyczących faktów lub zagadnień naukowych; człowiek dąży nie tylko do tego, aby w każdej ze swych decyzji wybrać prawdziwe dobro. Jego poszukiwanie zmierza ku głębszej prawdzie, która może mu ukazać sens życia; poszukiwanie to zatem może osiągnąć cel jedynie w absolicie”.

³⁴ Tamże, s. 10.

³⁵ Por. tamże, p. 90.

³⁶ Por. L. J. Elders, *Filozofia Boga*, tłum. M. Kiliszek, Warszawa 1992, s. 14.

Poznanie Boga wynika z realizmu teoriopoznawczego³⁷, taka bowiem postawa poznawcza stanowi kanwę, na której możliwe jest rozwiązanie problemu dotyczącego istnienia bytu absolutnego. Realizm teoriopoznawczy i metafizyka samodzielnych bytów jednostkowych wskazuje na koncepcję pośredniego poznania Boga i jej obiektywną wartość³⁸. Bez metafizyki i realizmu grozi człowiekowi relatywizm w poznaniu, a w bytowaniu stan nasilającego się absurdu. Dlatego też potrzeba ogromnego wysiłku, by przywrócić człowiekowi i jego intelektualnemu poznaniu właściwą wrażliwość na realne byty.

Podjmując problem racjonalnego poznania Boga, należy zauważyć także ważną i znamioną rolę czynnika antropologicznego. Człowiek odnajduje Boga nie tylko jako podstawę bytu, pierwszą przyczynę, absolut, źródło wszelkiego istnienia i ostateczny cel, ku któremu to, co bytuje zmierza, ale również jako nieprzemijający sens życia, odwieczną miłość i szczęście, absolutne i czyste piękno, a przede wszystkim jako Osobę. Dlatego, podejmując problem racjonalnego poznania istnienia Boga, warto zauważyć także te wartości, które wnosi antropologia filozoficzna. Choć niewątpliwie wiedza, którą przekazuje ten dział filozofii, jeśli chodzi o kwestię poznania istnienia Boga, stanowi obrzeże podejmowanego problemu i nie jest wiedzą podstawową i pierwszorzędą.

2. FILOZOFIA BYTU I REALIZM TEORIOPOZNAWCZY

Filozofia pierwsza, metafizyka, zwana w średniowieczu *scientia divina* (mądrość Boska), ma jeszcze wciąż złą prasę, jest niedoceniana, a nawet lekceważona z powodu nie rozumienia jej samej, jak również jej znaczenia dla kultury intelektualnej człowieka. Jeśli nie pojmuje się dzisiaj metafizyki jako pewnego rodzaju doświadczeń spirytystycznych, to najczęściej słyzy się pogląd, że ci, którzy uprawiają metafizykę, oddalają się od tego, co rzeczywiste, uciekają od rzeczywistości w sferę świata abstrakcji i fikcji wydumanej przy biurku albo wybudanej na obłokach³⁹.

Metafizyka zaś, jako poznanie rozumowe, niepowątpiewalne o rzeczach w świetle ostatecznych uzasadnień, ze swej istoty jest bezcennym narzędziem, za pomocą którego człowiek poznaje istnienie realnej rzeczywistości i jej ontyczny status, jak również przyczyny tego, co istnieje, choć istnieć nie musi. Czysto przyrodzona, mądrościowa kontemplacja rzeczywistości, zwłaszcza od strony jej istnienia, pozwala dotrzeć do korzeni bytu oraz w świetle pierwszych zasad bytu i myśli wskazać na istnienie takiego koniecznego czynnika, którego negacja jest zarazem negacją całej rzeczywistości. Spośród wszystkich aktów ludzkiego poznania najpierwotniejszym jest intuicja, czyli wgląd w rzeczywistość, „intelligen-

³⁷ Por. *Studia z filozofii Boga...*, s. 13.

³⁸ Tamże, s. 13.

³⁹ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz...*, s. 76–82.

tia”, „intellectus”, podstawowe odczytanie rzeczywistego świata osób i rzeczy. To podstawowe i pierwotne „czytanie” rzeczywistości dokonuje się zarówno w wymiarze ogólnobytowym, jak i osobowym. Oba te wymiary nie są od siebie oddzielone, przeciwnie, przenikają się wzajemnie i uzupełniają⁴⁰.

Znaczenie i charakter tego rodzaju wiedzy różni się od statusu innych dyscyplin naukowych. Tak rozumiana filozofia nie jest jedną z wielu nauk, które człowiek może uprawiać, lecz należy jej się miejsce szczególne jako poznaniu obiektywnemu i racjonalnemu, które stanowi jeden z najważniejszych fundamentów prawidłowej uprawy intelektu⁴¹. Do takiej refleksji powołany jest każdy człowiek. Jeśli zaś nie docenia tego wymiaru mądrości, bagatelizuje ją bądź zupełnie lekceważy i ignoruje wówczas traci coś bardzo istotnego ze swego człowieczeństwa, z wielkości i wspaniałości swojej natury.

Metafizyka, serce filozofii, jeśli chce pozostać wierna samej sobie musi być bezinteresownym poszukiwaniem ostatecznej prawdy, a tym samym musi być ściśle związana z losem człowieka, człowiek bowiem na mocy swojej natury jest bytem, który dąży do prawdy i pragnie ją osiągnąć. Jednocześnie pragnienie i poszukiwanie prawdy nie dotyczy prawdy jakiegokolwiek, lecz tej, która odnosi się do początku bytowania wszystkich rzeczy, czyli prawdy obiektywnej, prawdy o racji tego, co jest (aczkolwiek nie jest to równoznaczne z posiadaniem prawdy absolutnej). Fakt bycia człowiekiem determinuje osobę ludzką do poszukiwania głębokiego sensu istniejącego poza człowiekiem i niezależnie od niego, a który przenika całą rzeczywistość – zarówno ogół rzeczy, jak i każdą najmniejszą cząsteczkę świata. Potrzebna jest filozofia o zasięgu prawdziwie metafizycznym, która dysponuje skutecznymi narzędziami poszukiwania i odnalezienia prawdy ostatecznej i fundamentalnej⁴². Prawda jest poznawalna przez rozum człowieka, ale zarazem transcenduje go, istnieje na zewnątrz rozumu i wcześniej niż on. Człowiek jest odkrywcą prawdy, ale nie jest jej kreatorem i arbitrem. Dlatego metafizyce obca jest absolutyzacja praw rozumu, choć głosi, iż to rozum czyni człowieka człowiekiem, bo pozwala mu odnajdywać prawdę.

Metafizyka, będąc wysiłkiem poznawczym ostatecznościowego rozumienia rzeczywistości, daje odpowiedź na pytanie: dzięki czemu istnieje to, co samo sobie istnienia nie daje? W świetle tego poznania jawi się konieczność afirmacji istnienia bytu absolutnego, który usprawiedliwia istnienie bytów niekoniecznych, będąc źródłem istnienia udzielanego bytom przygodnym mocą wolnego aktu. Byt przygodny, to wszystko, co składa się na rzeczywistość, można intelektualnie poznać i zrozumieć, ale żaden z tych bytów nie jest autonomiczny w swoim istnieniu, nie wyjaśnia faktu swego istnienia własną naturą, dlatego domaga się obecności bytu koniecznego, do którego natury należy istnieć.

⁴⁰ Por. *Religia a sens bycia człowiekiem*, pr. zb. pod red. Z. J. Zdybickiej, Lublin 1994, s. 13.

⁴¹ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 107–112.

⁴² Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 83.

W metafizyce zetknięcie poznawcze z bytem dokonuje się poprzez sądy, które są pełnym ludzkim aktem poznawczym. Owe akty sążenia są w ścisłej relacji z bytem realnie istniejącym, jako przedmiotem poznawanym, poznana rzeczywistość stanowi treść sądów. Wynikiem sążenia zaś jest stwierdzenie bytowości w aspektach koniecznych i transcendentalnych. Z tej racji, iż sądy dotyczą bytu realnie istniejącego charakteryzują się prawdziwością. Natomiast prawdziwość poznania rzeczywistości jest wewnętrznym celem metafizyki⁴³.

Klasyczna filozofia realistyczna z całą pokorą uznaje służebną rolę rozumu i nauki w stosunku do rzeczywistości. Istniejąca rzeczywistość jest pierwsza ontycznie wobec aktu poznania. To ona umożliwia zrodzenie się myśli. Z tej racji wszelkie teorie, filozofie i nauki mają być na służbie rzeczy a nie odwrotnie⁴⁴. Mądrościowa kontemplacja tego, co istnieje i bezinteresowne poszukiwanie prawdy o istnieniu to pokorna służba intelektu. Ona też przejawia się w głębokiej trosce i wrażliwości, by poznać świat realnie istniejący, a nie nasze wyobrażenia o nim. Poznać jedną obiektywną prawdę, bo prawda jest i może być tylko jedna.

Tylko kontemplacja i badanie bytu pozwoli filozofii być użyteczną dla człowieka. Tylko służba temu, co realnie istnieje pozwoli jej iść drogą prawdy. Jednocześnie nie znaczy to, że filozofia sama siebie bezwolnie podporządkuje nauce, tak że będzie wobec niej spełniać jedynie rolę funkcjonalną. Filozofia, będąc służebnicą Mądrości i Miłości, ma swoje własne cele, których realizacja przybliży do świata, człowieka i Boga. Poznanie natury świata stworzonego, w tym również człowieka, oraz kontemplacja owej natury i refleksja nad nią jest niezwykle pożyteczna i wręcz konieczna, aby człowiek znalazł odpowiedź na pytania zawsze obecne w jego życiu, wśród których pytaniem naczelnym jest pytanie o istnienie Boga!

Podstawowe zagadnienie filozofii bytu sprowadza się do problemu struktury rzeczy i pytań wynikających ze stwierdzonej struktury tego, co istnieje rzeczywistości. W filozofii bytu prawda wyraża się poprzez istnienie, jako coś, co jest dostępne ludzkiemu poznaniu, a także przejawia się w postaci rozumienia pierwszych zasad, które rozum ujmuje w postaci relacji zachodzących między skutkiem i przyczyną⁴⁵. Nie chodzi tu o poznanie treści bytu oderwanych od istnienia, czy też treści bytu nieistniejącego, ale poznanie tego, co realnie istnieje ukonstytuowane zarówno z istnienia, jak i treści. Poznanie bytu dokonuje się w aspektach stałych i koniecznościowych, nie zaś przygodnych i całkowicie zmiennych. Wszystkie byty poza Bogiem są ukonstytuowane z dwóch czynników. Jeden z tych czynników to możliwość (*potentia*) drugi to akt, urzeczywistnienie (*actus*). Owo wewnątrzbytowe złożenie z możliwości i aktu ujawnia się w formie najpowszechniejszej jako złożoność z istoty i istnienia. W wyniku poznawczego ujęcia bytu jawi się on zarówno od strony egzystencjalnej (że jest), jak i od strony esencjalnej

⁴³ Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1995, s. 39–51.

⁴⁴ Por. A. Maryniarczyk, *Tomizm – Dla – czego?* Lublin 1994.

⁴⁵ Por. *Studia z filozofii Boga...*, s. 41.

(czym jest, jaki jest). To zaś wskazuje, iż istnienie realnego bytu nie należy do jego istoty. Czym innym bowiem jest istnieć jako byt, a czym innym mieć określone atrybuty, cechy, właściwości. Istnienie i istota to dwa różne nierozdzielnie związane ze sobą czynniki, które konstytuują byt. Jeśli zaś realnie istniejącemu bytowi nie przysługuje istnienie na mocy jego natury, nie jest ono jego wewnętrzną własnością, to owo istnienie otrzymuje on od bytu drugiego, od przyczyny, której jest skutkiem. To z kolei prowadzi wprost do afirmacji istnienia racji wszelkiego bytu złożonego⁴⁶, któremu z natury nie przysługuje istnienie.

W wyniku poznania, jakie umożliwia metafizyka (poznanie struktury bytu i analiza jego przyczyn), człowiek dochodzi do wniosku, że musi istnieć byt absolutny, który jest przyczyną istnienia bytów, które istnieją choć istnieć nie muszą, istnienie bowiem nie należy do ich natury. Ów byt absolutny w religii nazywany jest Bogiem. Człowiek na bazie poznania rzeczywistości jest zdolny pośrednio i racjonalnie poznać istnienie Boga. „*Są pewne prawdy o Bogu, które przewyższają wszelką zdolność ludzkiego rozumu, jak na przykład, że Bóg jest troisty i jeden. Niektóre zaś są takie, że do nich może także dojść rozum przyrodzony, jak na przykład, że Bóg istnieje*”⁴⁷.

Poznanie, do jakiego zdolny jest człowiek, natura rozumna i wolna może być tylko poznaniem pośrednim: „*Rozum wskazuje na rozumowanie, w którym dusza ludzka od znajomości jednego przedmiotu dochodzi lub osiąga poznanie drugiego. [...] Zatem wnioskowanie jest przechodzeniem od przyczyn do skutków*”⁴⁸. Wnioskowanie rozumu jest pewne wówczas, gdy to co rozum odkrywa zostaje zbadane przez odniesienie do pierwszych zasad, którymi kieruje się rozum. Racjonalne poznanie Boga wypracowane przez św. Tomasza jest poznaniem negatywnym. Przedmiot, który nie jest dany bezpośrednio można poznać przez negację, przez zaprzeczenie, mówiąc, czym nie jest. Tylko takie poznanie jest poznaniem adekwatnym wobec tajemnicy Boga, której nie można przeniknąć. To, czym Bóg jest naprawdę zawsze pozostanie nie poznane. Dotarcie do Jego istoty wykracza poza możliwości filozoficzne.

Fałszywa wiedza o naturze świata ma daleko idące, praktyczne konsekwencje w postaci fałszywej wiedzy o Bogu; zafałszowany obraz świata na skutek niedostatecznie wykorzystanych naturalnych zdolności poznawczych człowieka powoduje, iż umysł ludzki odwraca się od Boga, a człowiek żyje tak jakby był panem nie tylko swojego istnienia, ale też istnienia świata. Zatem św. Tomasz w *Summie przeciw poganom* mówi, iż wiedza o rzeczywistości nie jest obojętna ani dla wiedzy o Bogu, ani dla wiary w Niego⁴⁹. Tym samym konstatuje: „*Fałszywym jest twierdzenie, iż obojętną dla prawdy wiary jest niewiedza o rzeczywistości i bytach stworzonych*”⁵⁰.

⁴⁶ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz...*, s. 76–96.

⁴⁷ Św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, I, 3.

⁴⁸ Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, tłum. Kęty 1998, s. 10.

⁴⁹ Por. Św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, II, 2.

⁵⁰ Tamże, II, 3.

Celem metafizyki jest poznanie bytu w przyporządkowaniu do realnych przyczyn bytu jako takiego. Nie jest możliwe oddzielenie rozumowego poznania bytu, czyli tego, co realnie istnieje i co tworzy świat, w którym żyje człowiek, od rozumowego poznania przyczyn tego bytu⁵¹. Przyczynami realnym bytu jako takiego mogą być tylko i wyłącznie przyczyny ostateczne, czyli naczelne. Jeśli dla wycinków rzeczywistości szuka się ich realnych przyczyn bliższych, to dla całości kształtu rzeczywistości można, a w metafizyce należy, szukać racji ostatecznych, wspólnych wszystkim bytom. Zatem w porządku bytu jako bytu można wyróżnić przyczynę sprawczą główną, jaką jest Absolut, którego naczelnym sposobem sprawiania jest stwarzanie. W stosunku do tak pojętej przyczyny głównej bytu jako istniejącego wszystkie inne byty pełnią funkcję tylko przyczyny drugiej, narzędnej⁵². Dlatego też Bóg może być przedmiotem metafizyki o tyle, o ile jest On przyczyną bytu, chociaż On sam w sposób niewyobrażalny przewyższa to, co człowiek może zrozumieć za pomocą naturalnych władz poznawczych. „*Chociaż Bóg przewyższa wszystkie rzeczy zmysłowe i zmysły, jednak Jego skutki, z których czerpie się rozumowanie dowodzące, że Bóg jest, są dostrzegalne zmysłami*”⁵³. To właśnie kontemplacja i rozumienie kontemplowanej rzeczywistości (owych skutków dostrzegalnych zmysłami) daje podstawę twierdzeniu, że Bóg istnieje. Jednocześnie „*Ze skutków nie mających proporcji do przyczyny, nie można uzyskać doskonałego poznania przyczyny. Jednak z każdego skutku może być jasno dowiedzione istnienie przyczyny, i możemy dowodzić istnienia Boga ze skutków, chociaż w ten sposób nie możemy poznać Boga doskonale takim, jakim jest w swojej istocie*”⁵⁴.

Święty Tomasz stoi na stanowisku, że wszyscy ludzie mają prawo do poznania najwyższych prawd metafizycznych; nie wolno przed nimi ukrywać tego rodzaju prawd ani uniemożliwiać ich poznania, zwłaszcza gdy chodzi o prawdy wiary, które również są prawdami metafizycznymi. Spośród różnych sposobów naturalnego poznania, właściwą metodą przyrodzonego poznania Boga dysponuje metafizyka. Tylko metafizyka, filozofia bytu pozwala właściwie poznać i ocenić to, co istnieje; fakt istnienia zaś jest determinantem i bodźcem do poszukiwania przyczyny istnienia tego, co samo z siebie istnieć nie może⁵⁵.

Choć Tomasz nieustannie podkreśla ogrom tajemnicy ogarniającej cały byt, a przede wszystkim Boga, i choć dopuszcza jedynie analogiczne poznanie tych tajemniczych aspektów rzeczywistości, to jednak zarówno immanencja, jak i transcendencja Boga zarysowują się w jego metafizyce w sposób wyjątkowo centralny. Gdyby intelekt ludzki pozbawić całego wymiaru refleksji metafizycznej poznanie Boga byłoby niepełne i o wiele uboższe⁵⁶. Wówczas istniałoby poważne

⁵¹ Por. L. J. Elders, dz. cyt., s. 5.

⁵² Por. M. A. Krąpiec, dz. cyt., s. 384–389.

⁵³ Św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, I, 12.

⁵⁴ Tamże, I, 2,2.

⁵⁵ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz...*, s. 74–75.

⁵⁶ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 51–52.

niebezpieczeństwo psychologistycznego i antropomorficznego interpretowania metaforycznego języka Biblii, co z kolei prowadziłyby do subiektywistycznych teorii teologicznych.

Zadaniem filozofii, a tym samym rozumu, nie jest wydawanie opinii o treściach wiary. To przerasta naturę rozumu, nie jest on do tego przystosowany. Jego rola polega na poszukiwaniu sensu istnienia, o który pyta człowiek każdej epoki, i na odkrywaniu rozumowych uzasadnień, które pozwolą uzyskać pewne zrozumienie treści wiary⁵⁷.

Realna obecność w bycie elementów konstytuujących go dostrzegana jest poprzez właściwości. Zgodnie bowiem z myślą św. Tomasza byt nie jest układem żywiołów, lecz kompozycją istnienia i istoty. Człowiek również ma owe dwa konstytutywne komponenty, a ponadto jest w swojej istocie bytem materialno-duchowym, psychofizycznym, czyli rozumną duszą i zarazem ciałem. Z tej racji ludzki intelekt jest w stanie wybrać realizm i zgodnie z prawdą filozoficznie poznać Boga jako samoistne Istnienie i Osobę o najwyższym akcie miłości. Należy podkreślić, iż istnieje przepaść między ludzkimi możliwościami poznania Boga a tym, czym Bóg jest. Przepaść ta może być pokonana tylko i wyłącznie w porządku łaski. Bez tego nadprzyrodzonego faktu niemożliwe jest doskonale i bezpośrednie poznanie Boga, Pierwszej Przyczyny wszystkiego, co istnieje i Osoby, która jest Miłością.

Filozoficzne poznanie Boga oparte na realizmie teoriopoznawczym polega na rozpoznaniu w metafizyce pierwszej przyczyny sprawczej, która jako istnienie samoistne i jako osoba udziela aktów istnienia bytom, które same z siebie istnieć nie mogą. Realizm pozwala odróżnić racjonalne poznanie istnienia Boga uzyskane na gruncie poznania metafizycznego od Jego poznania w przeżyciu mistycznym i od spotkania Boga przez człowieka na poziomie aktów religijnych⁵⁸. Przedmiot badań metafizyki i jej porządek metodologiczny wyznaczony przez byt sprawia, iż nie ma potrzeby utożsamiania metafizyki z mistyką i religią, by dojść do poznania istnienia Boga i więzi istniejących między Nim a człowiekiem.

Poznajemy byty, które istnieją niezależnie od czynności poznawczych. Istnieją one wcześniej niż poznanie. Poznanie zaś zarówno zmysłowe, jak i intelektualne polega na zauważeniu ich istnienia oraz poznaniu ich właściwości, czym są. Ów poznawany byt oddziałuje zarówno aktem swego istnienia, dzięki czemu człowiek wie, że znajduje się w realnym świecie, a nie wymyślonym czy myślowo skonstruowanym, jak też oddziałuje swoją realną treścią, dzięki czemu człowiek zdolny jest dostrzec istnienie świata bytów⁵⁹. Realizm teoriopoznawczy i metafizyczny jest potrzebny każdemu człowiekowi nie tylko jako konieczny warunek pełnego rozwoju osobowości, własnego człowieczeństwa, ale także jako niezbędny czynnik umożliwiający racjonalne poznanie istnienia Boga.

⁵⁷ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, p. 42.

⁵⁸ Por. *Studia z filozofii Boga...*, s. 28.

⁵⁹ Por. *Religia a sens bycia...*, s. 14.

Zdrada realizmu jest zarazem zdradą człowieka, jego zdolności i możliwości uwarunkowanych naturą bytu osobowego.

Realizm zakłada pewność, iż człowiek jest zdolny do poznania otaczającej nas i dostrzegalnej rzeczywistości oraz że to poznanie opiera się na poznaniu zmysłowym, człowiek zaś jest zdolny do kontaktu poznawczego z rzeczywistością. Święty Tomasz bowiem głosi, że źródło naszego poznania znajduje się w zmysłach (*principium nostrae cognitionis est a sensu*). Dotyczy to również poznania istnienia Boga. „Poznanie nasze ma początek w zmysłach, nawet co do tych rzeczy, które przewyższają zmysły”⁶⁰. Do takiego poznania może dojść umysł ludzki, nie wykraczając poza to poznanie, które czerpie materiał poznawczy z rzeczy zmysłowo poznawanych⁶¹. Zdolności poznawcze zakorzenione są w naturze człowieka, która jest naturą psychofizyczną, duchową i cielesną zarazem. Dlatego nigdy nie poznaje wprost ani Boga, ani samej siebie. Realizm stoi na stanowisku, iż człowiek nie poznaje siebie samego, swojego „ja” bezpośrednio, ale poznaje pośrednio poprzez ludzkie działanie, spełniane akty, które są i zmysłowe i duchowe. Jest to zawsze poznanie pośrednie poprzez akty, które wskazują na tego, który je spełnia. Na podstawie bowiem działania można poznać naturę bytu działającego. Człowiek nie jest w stanie bezpośrednio poznać nawet pierwszych zasad metafizycznych, teoretycznych czy praktycznych; może je jedynie odkryć i poznać dopiero w toku rozważań i działań⁶². Tak samo rzecz się ma jeśli chodzi o poznanie Boga. Ze względu na swą istotową rozumność (*intellectus naturae rationalis*) człowiek jest w stanie w wyniku analogicznego wnioskowania racjonalnie poznać Boga i mówić o Nim jako realnie istniejącym.

3. ROLA ANTROPOLOGII W RACJONALNYM POZNANIU BOGA

Człowiek-osoba doświadcza specyfiki własnego bytu na poziomie życia zarówno świadomego i wolnego, jak też potencjalnego i materialnego. Jest bytem materialnym i duchowym, przeżywa siebie jako osobę poprzez transcendencję siebie samego, społeczeństwa i całego świata przyrody. To stanowi zasadniczy i podstawowy wymiar bycia człowiekiem. Jego natura uzdalnia go do poznania realnie istniejącej rzeczywistości, a co za tym idzie do poznania prawdy. Jednocześnie człowiek jako byt przygodny, choć wyjątkowy i nie powtarzalny, którego nie można porównać z innymi bytami tego świata, podobnie jak one wszystkie nie ma w sobie źródła swego istnienia. Aby zaistnieć potrzebuje przyczyny, tą zaś może być tylko i wyłącznie byt, którego naturą jest istnienie. Zatem człowieka nie można pomyśleć bez odniesienia do Boga, który nie tylko jest Bytem Absolutnym, Pierw-

⁶⁰ Św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, I, 12.

⁶¹ Por. S. Świeżawski, *Święty Tomasz...*, s. 184.

⁶² Tamże, s. 184–185.

szą Przyczyną, Czystym Aktem, ale także Osobą, która kocha i daje siebie w sposób doskonały. To odniesienie jest dla człowieka konstytutywne, stwórcze.

Mimo tego, iż człowiek, z racji swej niedoskonałości bytowej, narażony jest na pomyłkę i błąd, co jest powodem jego bolesnych doświadczeń, w głębi swojego serca stale tęskni za absolutną prawdą i pragnie w pełni ją poznać⁶³. Szuka jej zarówno w kosmosie, jak i sobie samym. Odczuwa jej potrzebę, odkrywa ją w trudzie długotrwałych poszukiwań zarówno intuicyjnie, jak i z głęboką świadomością jest przekonany o znaczeniu prawdy i jej wartości. Taka postawa dowodzi, że osoba ludzka poszukuje sensu swojego życia. Ów poszukiwany sens stanowi podstawę wszelkiej ludzkiej decyzji i działania. Jednocześnie świadczy o istnieniu jedynej prawdy o człowieku, której słuszność zasadza się na fakcie, sensowności ludzkiego życia.

Człowiek w każdej epoce pragnie, aby jego życie miało sens, dlatego wciąż pyta i zabiega o tę wartość. Prawda jest „narzędziem”, które pozwala odnaleźć ów sens i jednocześnie uwalnia ludzkie życie od absurdu i nadaje mu wielką cenę. Dzięki prawdzie człowiek może żyć, tworzyć, rozwijać się, stawać się w pełni człowiekiem. Nieprawda zaś, fałsz czy kłamstwo niszczy i uśmierca człowieka. Deformuje go i degraduje. Prowadzi na bezdroża, gdzie człowiek karłowacieje w swoim człowieczeństwie.

Żadna z nauk szczegółowych nie może odpowiedzieć na pytanie o sens ludzkiego życia, nie może go nawet postawić w ramach swoich założeń⁶⁴. Żadna z nich nie dysponuje koniecznym aparatem pojęciowym, który umożliwiłyby w miarę najpełniejszą odpowiedź na to podstawowe i wciąż nurtujące człowieka pytanie. Jednocześnie pytanie o sens wymaga odpowiedzi bezzwłocznej i prawdziwej, znajomość bowiem owej odpowiedzi ma znaczący wpływ na ludzkie życie. Tę odpowiedź człowiek odnajduje w kontemplacji bytu, na gruncie rozważań zdroworozsądkowych i filozoficznych.

Człowiek nie tworzy prawdy, ale ją odkrywa. Jest ona od człowieka niezależna, jest bowiem odczytaniem stanów rzeczy, które człowiek zastaje. Jest niezależna od uwarunkowań podmiotowych i przedmiotowych, ma charakter normatywny, ponieważ jest nie tylko przedmiotem ludzkiej myśli, ale także jej normą. Dlatego prawda (tak jak byt) do swego zaistnienia potrzebuje bytu absolutnego i koniecznego. Zatem poszukiwana przez człowieka powszechna prawda, która decyduje o sensie jego życia, wskazuje na istnienie Prawdy odwiecznej i niezmiennej, osobowej, która jest zarazem najwyższym bytem. Taką prawdą jest Bóg⁶⁵. Idąc za myślą św. Tomasza, który mówi, iż Bóg jest „*miarą i przyczyną wszelkiego bytu i wszelkiej prawdy*”⁶⁶ należy powiedzieć, że przyczyna bytu,

⁶³ Por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, p. 1.

⁶⁴ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 79.

⁶⁵ Por. S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, Lublin 1997, s. 211.

⁶⁶ Św. Tomasz, *Summa theologica*, I, 16, 5.

przyczyna stanów rzeczy, które składają się na rzeczywistość, przyczyna, która nadaje istnienie temu, co samo z siebie istnieć nie może, jest jednocześnie przyczyną istnienia prawdy. Wobec tego poznane przez człowieka uniwersalne i konieczne prawdy wskazują na istnienie Prawdy najwyższej, Boga. *Prima principia* Akwinaty, których ludzki umysł nie tworzy, ale je odkrywa, stanowią również argument potwierdzający istnienie prawdy odwiecznej, wiekuiestej. Owe pierwsze zasady są przez ludzki umysł odkrywane bezbłędnie, co do ich poznania niemożliwa jest pomyłka, są bowiem zasadą, którą rządzi się ludzki myśl. „*Umysł nie myli się w pierwszych zasadach, lecz czasem we wnioskach, do których dochodzi, rozumując na podstawie pierwszych zasad*”⁶⁷. Zatem o istnieniu Boga i racjonalnym poznaniu tego faktu mówi nie tylko przygodne istnienie bytów złożonych, ale także zdolność poznania przez ludzki rozum prawdy niezmiennej, koniecznej i absolutnej. Dlatego człowiek, jako rozumny, świadomy i poznający, ma nie tylko zdolność ujęcia prawdy, a tym samym racjonalnego poznania istnienia Boga, ale obowiązek poszukiwania i dążenia do prawdy. Prawda pozwala na kontakt z rzeczywistością. Pozwala wyrwać się człowiekowi z kręgu subiektywizmu, na który jest nieustannie narażony, jeśli pozostaje zamknięty w granicach własnej świadomości.

W każdym człowieku istnieje naturalne, wrodzone, spontaniczne skierowanie się ku dobru odczuwanemu i upragnionemu jako ludzkie szczęście. To realnie obecne w każdym człowieku pragnienie szczęścia (które jest następstwem poznania rzeczywistości), jest nakierowaniem się ludzkiej natury ku dobru jako dobru, czyli ku dobru nie dlatego, że jest ono takim czy innym dobrem, ale dlatego, że jest dobrem, będąc bytem jako bytem, czyli tym, co realnie istnieje⁶⁸. Fakt pragnienia szczęścia doświadczany przez każdego człowieka, jako pragnienie dobra jako dobra, jest nieuświadomionym pragnieniem Boga, który jest nieskończonym dobrem. Ku Temu, który w swej najwyższej mądrości i dobroci powołuje wszystko do istnienia, zmierza wszelki byt, jako ku ostatecznemu i bezwzględnemu Dobru. Rozeznanie tego faktu jest zadaniem istot rozumnych, które winny właściwie odczytanie sensu swego bytowania oraz to, ku czemu, na mocy natury, jest ono przyporządkowane⁶⁹.

Pragnienie szczęścia jest u człowieka pragnieniem podświadomym i koniecznym. W nim wyraża się ludzkie życie, jego sens, wartość. Łacińskie przysłowie *Omnes beatum vitam vivere volunt*, które tłumaczy się, że wszyscy chcą żyć życiem szczęśliwym, że każdy człowiek pragnie szczęścia, choć przysłowie to wyrażone tysiące lat temu, nie straciło dzisiaj nic na swojej aktualności. Każdy pragnie być szczęśliwy. Człowiek szuka szczęścia w prawdziwej miłości, w pra-

⁶⁷ Św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, I, 61.

⁶⁸ Por. *Religia a sensu bycia...*, s. 17–20.

⁶⁹ Por. tamże, s. 17–20.

cy, w zdobywaniu wiedzy, sprawności. Szuka go na różnych drogach. Pragnienie szczęścia jest wpisane w ludzką naturę⁷⁰.

Jednocześnie żadne dobra niekonieczne, przygodne, nie wyłączając wartości duchowych, nie potrafią zaspokoić ludzkiego pragnienia szczęścia w sposób pełny i trwały. Człowiek nie poprzestaje na dobru konkretnym, ograniczonym, ale szuka szczęścia i dobra absolutnego, które całkowicie i w sposób doskonały zaspokoi jego pragnienie. Człowiek przeżywa głód nieskończoności, szuka szczęścia poza granicą wyznaczoną przez czas i przestrzeń. Mimo braków i niedoskonałości ludzkiej natury dążenia człowieka skierowane są na maksimum. W jego dążeniu do tego, co go przerasta, w jego pragnieniu trwałego szczęścia rozgrywa się dramat poszukiwania Boga⁷¹. Naturalne pragnienie człowieka, jakim jest pragnienie szczęścia, nie może być bezprzedmiotowe. Związane istotnie z naturą ludzką jest bytowo przyporządkowane do swego przedmiotu, pragnienie bowiem wypływające z natury bytu musi mieć swój przedmiot możliwy do osiągnięcia. Wrodzone ludzkie pragnienia nie mogą być kierowane w próżnię, one zdążają ku czemuś. Przedmiot pożądania natury realnie istnieje. Jest nim Byt doskonały, Dobro konieczne, Bóg. Pragnienie pełnego szczęścia pozwala stwierdzić istnienie takiego Bytu i w sposób pośredni Go poznać⁷².

*„Ogólne i niejasne poznanie Boga jest nam w sposób naturalny wrodzone, o ile Bóg jest szczęściem człowieka. Człowiek bowiem ze swej natury pragnie szczęścia, a czego pragnie ze swej natury, to i w sposób naturalny poznaje. Nie jest to jednak bezpośrednie poznanie istnienia Boga”*⁷³.

*„Niemożliwą jest rzeczą, aby szczęście człowieka polegało na jakimś dobru stworzonym. Szczęście bowiem to dobro doskonałe, które całkowicie zaspokaja pożądanie”*⁷⁴.

Życie psychiczno-duchowe człowieka zarówno poznawcze, jak i dążeniowe, wybiega w nieskończoność oraz nakierowane jest ku Transcendencji. Ponieważ człowiek w sposób bezpośredni nie kontaktuje się z Bogiem, zgodnie ze swoją naturą musi Go poszukiwać w świecie, w rzeczach i zdarzeniach przygodnych, doczesnych. Ludzka natura i zakorzenione w niej pragnienie prawdy i dobra wyczuwa istnienie Boga, absolutnej Prawdy i najwyższego Dobra, ostatecznego Celu wszystkich bytów, Dawcy nie wyczerpującego się szczęścia, które będzie udziałem człowieka w pełni w życiu przyszłym.

⁷⁰ Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 1986, s. 68.

⁷¹ Por. L. Boros, *Istnienie wyzwolone*, tłum. B. Bielecki, Warszawa 1985, s. 87.

⁷² Por. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 267–272.

⁷³ Św. Tomasz, *Summa theologica*, I, 2, 1.

⁷⁴ Tamże, I–II, 2, 8.

4. WNIOSKI KOŃCOWE

Pytanie: czy Bóg istnieje, stworzyło nie tylko teologię naturalną, ale także całą cywilizację zachodnią, która poszła w kierunku tego pytania i wpisała je w swoją historię. Dlatego to pytanie jest w niej ciągle obecne i ciągle słyszalne⁷⁵.

Tęsknota za Bogiem i poszukiwanie dowodów na Jego istnienie również dla współczesnego człowieka stanowi sedno najbardziej istotnych problemów jego życia. Bez względu na to, czy człowiek afirmuje istnienie Boga czy nie, czy sam siebie nazywa religijnym, czy też nie, zawsze pyta o sens swojego życia, o jego cel, o możliwości osiągnięcia szczęścia i utrzymania go w życiu. Pyta o swoje ontyczne pochodzenie i możliwość poznania źródła istnienia świata. Owe ostateczne pytania oraz odpowiedzi na nie rzutują i koncentrują się na całości życiowych problemów.

Historia ostatnich dwóch wieków wskazuje na nieustępliwy i agresywny atak skierowany w stronę Boga i religii. Za wszelką cenę propagowana, a nieraz wręcz narzucana, w imię racjonalnej wiedzy, negacja Boga, dzisiaj również ma swoich zwolenników. Problem istnienia Boga stał się terenem walki niektórych ideologii i filozofii, także końca XX wieku. Ci, którym zależy na zniszczeniu człowieka, głoszą śmierć Boga, by tym samym odciąć człowieka od korzeni jego istnienia, pozbawić go ostatecznej perspektywy i szczęścia, ograniczając ludzkie życie jedynie do wymiarów doczesnych. Z drugiej strony współczesny człowiek, który ma za sobą bolesne doświadczenia naznaczone ludobójstwem, obozami koncentracyjnymi i podobnymi tragediami, któremu niejednokrotnie zabierano Boga, godząc tym samym w to, co stanowi o jego człowieczeństwie, w dalszym ciągu ulega szkodliwym i w konsekwencji dramatycznym zafałszowaniom siebie i świata. Ponieważ nie rozumie, kim jest Bóg, odrzuca Go, jako kogoś kto człowieka krępuje, umniejsza, niewoli.

Wyrok człowieka na Bogu, wyeliminowanie Go ze świata nie opiera się na prawdzie, ale na przemocy i doraźnej koniunkturze. Sąd nad Bogiem staje się sądem nad człowiekiem, konsekwencją takiego sądu jest zabijanie, krzywdzenie, nieszanowanie osoby⁷⁶. Dzisiejszy człowiek pochłonięty sukcesami naukowo-technicznymi zagubił prawdę o sobie samym, czyniąc się panem świata. Należy przywrócić mu właściwy obraz siebie samego i rzeczywistości, w której żyje, nie da się bowiem prawidłowo zrozumieć zagadnienia racjonalnego poznania Boga poza kontekstem rzetelnie wypracowanej i obiektywnej wizji świata i człowieka. To zaś pozwoli człowiekowi usłyszeć głos swojej natury, która domaga się afirmacji istnienia Boga oraz uzdalnia człowieka do racjonalnego poznania Źródła i ostatecznego celu ludzkiego życia.

⁷⁵ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 42.

⁷⁶ Tamże, s. 66.

Szukanie Boga przez człowieka wynika z postulatów samej natury bytu rozumnego i przygodnego. Człowiek nie może wyzbyć się dążenia do bytu absolutnego, jak nie może przestać pytać o sens swojego życia i istnienia bytów, których egzystencja staje się absurdalna, jeśli nie jest pochodna od bytu samoistnego, od czystego istnienia. Taka konkluzja wymaga usprawnienia intelektu w rozpoznawaniu prawdy i dobra dzięki nabywaniu umiejętności filozoficznego odkrywania wewnętrznej struktury bytów, które jawią się intelektowi jako układ przyczyn i skutków. Człowiek musi podjąć wysiłek, aby nauczyć się realistycznych rozwiązań filozoficznych. Są one możliwe jedynie w takiej sytuacji, gdzie punktem wyjścia kontemplacji czyni się realnie istniejący byt, w którym istnienie jest elementem pierwszym i podstawowym.

Filozoficzne poznanie Boga oparte na metafizyce św. Tomasza z Akwinu polega na rozpoznawaniu pierwszej przyczyny sprawczej, będącej źródłem pochodnych aktów istnienia, zarówno rzeczy, jak i osób. Teoria bytu zbudowana na klasycznej filozofii realistycznej potwierdza, iż filozoficzny Absolut, w religii nazywany Bogiem, istnieje z konieczności jako bytowa racja istnienia samej rzeczywistości, a w niej człowieka. To, co samo sobie nie daje istnienia, czego dowodzi poznanie metafizyczne, potrzebuje przyczyny swego zaistnienia, Bytu, do którego istoty należy istnieć.

Regres mądrości⁷⁷ oraz sprawności dokonywania czysto naturalnej refleksji kontemplacyjnej powoduje, iż człowiek ubożeje w swoim człowieczeństwie, tym samym nie jest w stanie w pełni osiągnąć celu, ku któremu został przeznaczony. Ten stan jest bardzo niekorzystny zarówno dla przyrodzonego rozumienia rzeczywistości, jak i rozwoju metafizyki. Najwłaściwszym sposobem postępowania przy uprawianiu filozofii, która ma dać odpowiedź na podstawowe i najważniejsze pytania stawiane przez człowieka każdej epoki, a które ostatecznie ogniskują się w pytaniu o istnienie Boga i racjonalne poznanie tegoż istnienia, nie jest budowanie systemów filozoficznych, lecz możliwie najbardziej wnikliwa i wszechstronna kontemplacja rzeczy będących elementami świata, w którym żyje człowiek.

Wydaje się, iż każdy, kto uświadomił sobie wielkość i niczym niezastąpione znaczenie filozofii bytu dla racjonalnego poznania istnienia Boga, jak i dla kształtu życia na miarę ludzkiego przeznaczenia, kto dostrzegł, że wśród niezliczonych prób filozofowania propozycja metafizyki skonstruowanej przez św. Tomasza z Akwinu jest najbardziej wnikliwa, ten winien w odpowiedni sposób ustosunkować się do współczesnych kierunków filozoficznych⁷⁸.

⁷⁷ Mądrość rozumiana jako zdolność wnikliwego kontemplowania i odczytania „mowy” całej rzeczywistości, która dokonuje się w skupieniu, w ciszy; to umożliwia dotarcie do najgłębszych pokładów rzeczywistości, do jej rdzenia, do korzeni bytu. Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 106.

⁷⁸ Por. tamże, s. 14.